

Redakcja: tel. 182 45, 182 46, 182 47, 182 48, 182 49, 182 50, 182 51, 182 52, 182 53, 182 54, 182 55, 182 56, 182 57, 182 58, 182 59, 182 60, 182 61, 182 62, 182 63, 182 64, 182 65, 182 66, 182 67, 182 68, 182 69, 182 70, 182 71, 182 72, 182 73, 182 74, 182 75, 182 76, 182 77, 182 78, 182 79, 182 80, 182 81, 182 82, 182 83, 182 84, 182 85, 182 86, 182 87, 182 88, 182 89, 182 90, 182 91, 182 92, 182 93, 182 94, 182 95, 182 96, 182 97, 182 98, 182 99, 182 00.

**WARUNKI PRENUMERATY:**  
 Prenumerata miesięczna 4 zł. 50 gr. (z przesyłką pocztową).  
 Prenumerata kwartalna 12 zł. 50 gr. (z przesyłką pocztową).  
 Prenumerata półroczna 24 zł. 50 gr. (z przesyłką pocztową).  
 Prenumerata roczna 48 zł. 50 gr. (z przesyłką pocztową).

Artykuły nadesłane bez oznaczenia do zarobku uważane są za bezpłatne. Redakcja nie odpowiada za uszkodzenia i zgubienie egzemplarzy. Redakcja nie odpowiada za opóźnienia w dostawie. Redakcja nie odpowiada za opóźnienia w dostawie.

Rok XV Nr. 137

## „Pogadajmy” min. Becka

Amerykański dziennik o ostatniej mowie.

NOWY JORK, 18.5 — W prasie amerykańskiej pełno jest jeszcze echa mowy ministra Becka. „N. Y. Herald Tribune” oświadcza w artykule redakcyjnym, że przy głębszej analizie mowa ta jeszcze bardziej uderza swą szczerością i poczuciem słuszności. W porównaniu z tym, czego Hitler żąda, pokój wersalski, tak nieustannie przezeń piętnowany, był paktem niesłychanie łagodnym i wspaniałomyślnym. Wielką jest zasługa p. Becka, że cały ten problem tak jasno przedstawił. Na twierdzenie kanclerza Hitlera — „chcę — czego chcę i kiedy chcę” — p. Beck odpowiedział spokojnie, a nawet łagodnie: — „Pogadajmy”. Oto głos rozsądku, który bardziej zasługuje na uwagę, niż przemawia nim człowiek, który nie da się „zbluffować” i który jest gotów bić się o niepodległość swego kraju.



**SAM**  
 TEPI MOLE PLUSKWY ORAZ WSZELKIE ROZACTWO  
 Wypiób fabryki Zabrodek

## Eksplozja działa okrętowego

LONDYN, 18.5 — Wczoraj rano na pokładzie stojącego w Portlandzie kontrtorpedowca „Eskimo” nastąpiła eksplozja działa okrętowego. Jeden marynarz zginął na miejscu, trzech zaś odniosło ciężkie rany.

## Wspaniałe zwycięstwo Kusocińskiego

WARSZAWA, 18.5 — Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Polonię. W biegu na 3000 metrów Kusociński zupełnie pewnie pobił „Węgrów i koalicję polskich długodystansowców” w czasie 8 i 33. Noi przechodzi w dalszym ciągu kryzys.

## Powódź w województwie kieleckim uszkodziła mosty i drogi

KIELCE 18.5. Według dotychczasowych danych największe szkody w województwie kieleckim wyrządził wylew rzeki Kamiennej pod Skarżyskiem i Suchedniowem. Na terenie gminy Mniów, pow. kieleckiego, woda zalała pola uprawne na przestrzeni 120 ha i zerwała most na drodze Krasna. W gminie Dymyń zalanych zostało 300 ha łąk i pól uprawnych. Ponadto w wielu innych miejscowościach powiatu kieleckiego woda zalała łąki i pola uprawne, zniszczyła drogi, tworząc w nich głębokie wyrwy oraz uszkodziła kilka mostów, liczne domy i zagrody gospodarskie. Komunikacja kołowa i autobusowa w powiecie kieleckim jest bardzo utrudniona. Podobne wylewy rzek miały miejsce w powiatach łżeckim i opatowskim. Wczoraj przy słonecznej pogodzie wszystkie rzeki zaczęły szybko opadać. Pozwoli to wkrótce na unormowanie komunikacji przez doprowadzenie dróg i mostów do normalnego stanu. Władze wojewódzkie wydały już odpowiednie zarządzenia, celem natychmiastowego rozpoczęcia koniecznych robót.

## Tajemnica wyprawy po milion złotych rozwiązana przez zwykłą bójkę

WARSZAWA, 18.5 — 16 marca do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu usiłovali dostać się kasjarze. W dniu tym w kasie znajdowała się gotówka w kwocie 1 miliona złotych. Kasjarze zostali spłoszeni, pozostawiając na miejscu wszystkie narzędzia zbrodnicze. Śledztwo utknęło wówczas na martwym punkcie, dopiero obecnie w Warszawie przypadek naprowadził na ślad bandy. Na Woli pobili się między sobą Nikołaj Szeptycki i Ludwik Siepielski. Zatrzyman przez policję odmówili podania przyczyn bójki, co wzbudziło podejrzenie. Szczegółowe śledztwo ustaliło, że Szeptycki napadł na Siepielskiego z zemsty, wskutek jego to bowiem nieostrożności akcja w Radomiu spaliła na panewce. W wyniku dalszego dochodzenia cała szajka znalazła się pod kluczem. Oprócz wyżej wymienionych aresztowano herca bandy Kazimierza Dobrogowskiego, Mariana Czerminskiego, Zdzisława Kamińskiego i Władysława Piotrowskiego. Wszystkich osadzono na Pawlaku. Ustalono dodatkowo, że banda przyjechała do Radomia 12 marca, gdzie w ciągu trzech dni zdążyła obrabować 2 wielkie sklepy, zaś skradzione towary przewiozła samochodem do Warszawy.

## Czesi, Niemcy, Słowacy i Żydzi uciekają do Polski.

CIESZYN ZACHODNI, 18.5 — Wzdłuż dawnej granicy czesko-polskiej w powiatach fryszackim i cieszyńskim władze policyjne i straż graniczna zatrzymują codziennie po kilka, a nawet kilkanaście osób, usiłujących przedostać się do Polski. Zbiegowie rekrutują się z Czechów, Niemców i Żydów, a w powiecie czadeckim również ze Słowaków. Wczoraj np. zatrzymano 10 osób, które policja zmuszona była odstawić z powrotem do granicy „protektoratu”.

## Teksty odpowiedzi państw skandynawskich ogłoszone zostaną w piątek.

SZTOKHOLM, 18.5 — Oficjalnie komunikują, że odpowiedź szwedzka na niemiecką propozycję, dotyczącą paktu nieagresji, została wczoraj doręczona w Berlinie za pośrednictwem posła szwedzkiego. Odpowiedź Norwegii i Danii również została doręczona w Berlinie w dniu wczorajszym, a

odpowiedź Finlandii — jeszcze wczoraj. Teksty wszystkich odpowiedzi będą oficjalnie ogłoszone w piątek rano. „Nya Daglight Allehanda” donosi, że odpowiedź duńska wyraża zgodę na wszczęcie rokowań o pakt nieagresji z Niemcami, akcentując zarazem neutralne stanowisko Danii. Odpowiedzi Szwecji, Norwegii i Finlandii są negatywne i według dziennika wskazują, że „układy tego rodzaju są zbytycze ze względu na przyjazne stosunki wspomnianych państw z Niemcami”.

# Zdenerwowani informatorzy gdańscy wszędzie widzą wojsko polskie.

## Tabor cyrku Staniewskich wzięto za... artylerię.

GDĄSK, 18.5 — Ostatnie wypadki, rozgrywające się w Gdańsku, zdają się świadczyć, iż Senat nie panuje nad sytuacją. Właściwie Senat nigdy nad nią nie „panował”, wszelkie bowiem wybrki uchodzący sprawcom bezkarnie, bo nigdy owi sprawcy nie zostali wykryci. To samo jest i teraz. Gdzieś, cichem, w nocy „niewykryci” sprawcy zerwują flagi narodowe polskie wylukną gdzieś szyby w księgarni, ale ulica gdańska w dzień nie przejawia żadnych wrogich nastrojów względem Polski i Polaków. Gdańszczanin stanowczo nie chce złych stosunków z Polską. Gdańsk ma wyraźnie dwa oblicza; Gdańsk urzędowy, wykonyjący zlecenia Berlina i Gdańsk kupiecki, pozostający w stałych kontaktach z Polską i z Polaki żyjący. Złą wolę ujawnia jedynie Gdańsk urzędowy. Te nigdy nie wykryte wybrki nocne są dziełem właśnie Gdańska urzędowego.

Wymy patrzył oczami na transport przybyły do Gdyni, była to bowiem nie artyleria, a cyrk Staniewskich. Więc kto tu właściwie ulega panicznym nastrojom? Czy przypadkiem nie „Danciger Vorposten”, którego informatorzy wszędzie widzą polskie wojsko? Jaka szkoda, że ów korespondent nie za czekał do momentu, aż wyprowadzono wielbłądy z wagonów, napewno wysłaby alarmująca depesze, że wojska kolonialne sprzy mierzeńców Polski wyładowały się w Gdyni i to dopiero byłaby panika, oczywiście nie w Gdyni, a tylko w urzędowym Gdańsku.

Ze szczecińskim, pożar, który zniszczył część statku. W czasie pożaru jeden z członków załogi poniósł śmierć skutkiem zacczadzenia.

Według partyjnych wyobrażeń obywateli powinien wystarczyć „Danciger Vorposten” ze swymi informacjami, a informacje te są istotnie niezwykłe. Tak np. „Danciger Vorposten” podał wiadomość, iż dla uspokojenia paniki w Gdyni rząd polski przysłał do Gdyni dwie baterie artylerii. Wiadomość ta miała być jednocześnie dowcipem.

— Nie tylko na mowy, ale na czyn — odpowiadały harde kaszuby. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi, ten i ów Niemiec odchodził zasepony.

## Rząd brytyjski przyjmie niektóre sowieckie punkty.

LONDYN 18.5. Wszystkie dzienniki londyńskie twierdzą, że rząd brytyjski postanowił przyjąć niektóre sowieckie punkty widzenia i pozostawić odpowiedź zmiany w swej odpowiedzi. „Times”, twierdząc, że należy odczekać, jaka będzie ta odpowiedź, wysuwa jednak sugestie,

że możliwe jest w powołaniu się na artykuł 16 paktu Ligi Narodów urządzenie konsultacji woj skowej i innych środków na wypadek agresji. „Daily Mail” i „Daily Express” idą jeszcze dalej w swych przewidywaniach.

## „Biała Księga” zapowiada utworzenie państwa palestyńskiego.

LONDYN 18.5 — Ogłoszono „Białą Księgę” parlamentarną, zawierającą wyjaśnienie stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny oraz nowe propozycje W. Brytanii przewidujące: 1) utworzenie w ciągu 10 lat niepodległego państwa palestyńskiego, pozostającego z Wielką Brytanią w stosunkach traktatowych, dążących do zadośćuczynienia w sposób zadowalający handlowym i strategicznym potrzebom obu krajów. Propozycja utworzenia niepodległego państwa pociągłaby za sobą konsultację z radą Ligi Narodów celem zniesienia mandatu, 2) niepodle-

głe państwo oparte ma być na zasadzie, że Arabowie i Żydzi bracia będą wspólnie udział w rządzie w celu zabezpieczenia żywotnych interesów obu narodowości, 3) Utworzenie niepodległego państwa poprzedzone będzie przez okres przejściowy, w ciągu którego rząd brytyjski będzie ponosił odpowiedzialność za rządy krajem. W ciągu okresu przejściowego ludność Palestyny będzie brała stopniowo coraz większy udział w rządach krajem. Oba odłamy ludności będą miały możliwość wzięcia udziału w rządzie.

— „Najgorszym błędem — naszym zdaniem — było by, gdyby nasza armia czekała z bronią u nogi na interwencję armii angielskiej, która dopiero po kilku miesiącach może być silna.

— „Bez wątpienia, w tym samym czasie będziemy musieli stawić czoło Włochom w Al-

## PCK Polski Czerwony Krzyż Ratuje Ciebie i Twoich.

# ARMIA POLSKA

## szkańcem bezpieczeństwa Francji.

## Sensacyjny artykuł gen. Duchene.

PARYŻ 18.5. W paryskim dzienniku „Le Jour - Echo de Paris” ukazał się piękny artykuł generała Duchene o znaczeniu armii polskiej dla bezpieczeństwa Francji. — „W jakim położeniu strategicznym na zachodniej europejskiej znajdują się Polska i Francja wobec Niemiec? — zaczyna gen. Duchene i pisze dalej: — „Polska daje Francji wielkie poparcie militarne, bo jej 30 czynnych dywizji oraz liczna kawaleria polska doliczyć trzeba do naszych 26 dywizji terytorialnych, 50 obecnych dywizji niemieckich będą miały więc tę ilość wojska przeciw sobie. „Sily zmobilizowane — wynoszące mniej więcej trzy razy tyle co armia czynna — staną przeciw sobie w tej samej proporcji. Widać więc, jaką wagę będzie miała armia polska w rozdziale sił, które bez niej nie dalyby się zrównoważyć.

— „Jak, na wypadek zaatakowania Polski przez Niemców, mogą wyglądać początkowe operacje? — „Dużo przemawia za tym, że Niemcy będą się starali zatrzeć się najpierw z armią polską i zwrócić maximum swego wysiłku na wschód, zadowalając się defensywą na linii Zyg fryda i Renu. — „Francja będzie miała w tym wypadku po myślną okazję zaatakowania Niemiec Linia Zyg fryda będzie z pewnością przeszkodą w naszym natarciu, przeszkodą poważną, lecz możliwą do złamania. — „Najgorszym błędem — naszym zdaniem — było by, gdyby nasza armia czekała z bronią u nogi na interwencję armii angielskiej, która dopiero po kilku miesiącach może być silna.

— „Operacje na szerszą skalę, biorące w rachubę nową podział sił będą możliwymi w chwili, gdy masa armii angielskiej, utworzona dzięki obowiązkowej służbie wojskowej, stanie się rzeczywistością. — „Tyle można przewidzieć o przyszłych operacjach wojskowych. Powiększy szemat ma zresztą wykazać jedynie to, jak wielkim błędem z naszej strony byłoby, gdybyśmy nie pomagali skutecznie i pozwolili zmiażdżyć armię polską, która jest naszym ostatnim szkańcem przeciw hegemonii niemieckiej w Europie. — „Wypadki w Austrii, Czechosłowacji a także do pewnego stopnia w Albanii, wywołały u nas zdziwienie, a nawet ostupienie. — „Napewno jednak nic podobnego nie wydarzy się w Polsce. Ani rząd, ani armia, ani na ród nie ustąpią wobec groźby nie cofną się przed siłą. Z tej strony zamknięta jest era po kojowych podbojów, podczas której gwałcicie nie plać ani jedną kroplą krwi za zrabowane posiadłości” — kończy gen. Duchene.

KINO  
**STYLOWY**  
 Kilińskiego 123  
 Początek o 12 w poł. — Ost. o 10 wiecz.

Potężny film polski  
**LUDZIE WISŁY**  
 W rol. gł. **BENITA WYSOCKA PICHELSKI ZELWEROWICZ**  
 Ceny od **54 gr.**

Reprezentacyjne Kino  
**RIALTO**  
 DZIŚ WIELKA PREMIERA!  
 Arcydzieło, które jest największą rewelacją świata

**GUNGA DIN**

we. Rudyarda Kiplinga. W r. gł. Wyk. **VICTOR Mc. LAGLEN DUNGLAS FAIRBANKS jr. GARY GRANT**  
 Milionowa realizacja! Gintatyczny rozmach.  
 Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI 85 gr.** od









# Stan zdrowia organizmu odbija się w oczach. Rycyna i koniak jako... kosmetyki.

Bardzo doniosły element urody stanowi to, co się określa jako żywy wyraz oczu. Zjawisko to zależy nie tylko od stopnia uduchowienia danej osoby, ale ponadto jeszcze od czynników natury fizjologicznej, a m. in. i od sprawności gruczołów dokrewnych.

Zdrowie organizmu jak to zwykle bywa, i tu wyciska swoje piętno swoiste. Wybitnie ujemnie na „żywość” wyrazu oczu odbija się stan zmęczenia. W trosce zatem o wdziałanie oczu dbać przede wszystkim należy o dostateczny i regularny wypoczynek, najistotniejszy składnik, którego stanowi sen. Obok tego stale pamiętać musimy o utrzymaniu w dobrej „formie” całego organizmu, do czego w znacznej mierze przyczynia się uprawianie racjonalnego sportu.

Zdarzyć się jednak może, że pomimo największego znużenia pragnąć będziemy, by oczy nasze zachowały jak najmocniejszy blask, który tak głęboko przenika w serce. Rozglądamy się wtedy za jakimś skutecznym środkiem...

Przy zmęczeniu oczu, któremu zazwyczaj towarzyszy zaczerwienienie i pieczenie, zaleca się szereg środków m. in. okładki na płatkach waty względnie płóciennych. Do okładków tych stosujemy wodę różaną z koniakiem, napar świetlika lekarskiego, napar noszynki i t. d.

Okłady z wodą różaną robimy na zimno, biorąc na ćwierć szklanki wody różanej 5 kropli dobrego koniaku.

Napar świetlika lekarskiego stosujemy w stanie ciepłym, w stosunku: łyżeczka na szklankę wody. Po przedczeniu naparu można dodać do niego ćwierć łyżeczki fioidu. Napar noszynki przygotowujemy w tym samym stosunku, co napar świetlika, również przedczymy i robimy okłady na przemian: ciepły, chłodny i t. d.

Chłodny, wreszcie, skład można zrobić z wódki, do której dodajemy drobno pokrajaną skórkę pomarańczową i cytrynową (na pół szklanki wódki — łyżkę skórki). 30 kropli tego płynu wlewamy do pół szklanki wody, robimy okład. Efekt podobny jest do atropiny, a przy tym — nieszkodliwy.

Z kolei kilka jeszcze słów powiemy o pewnych usterkach „oprawy” oczu, ściślej mówiąc — powiek i rzęs.

Do niewątpliwie szpeczących zmian na powiekach należą t. zw. prosaki oraz żółte kępki. Pierwsze — to drobne guzki koloru matowo — względnie żółto — białego, które w kształcie sznurowadła perłówek rozsypują się po powiece. Prosaکی wystąpić mogą, zresztą, na twarzy i poza powiekami (jak na skroni i t. d.), a ponadto i w innych okolicach ciała. „Żółte kępki” stanowią narośla, przypominające dosyć pospolity gatunek grzybów, zwanych „kurkami”. Przyczyny ich powstawania są różne.

I jednych i drugich wykwitów na powiekach łatwo stosunkowo się pozbyć. Prosaکی usuwamy przez uprzednie nakłucie ich cieniutką igłą (np. platynową), po

którym następuje wyluszczenie zawartych w nich w kształcie prosa tworów. Ażeby nie powstawały na nowo, do czego zdrażają skłonność, stosuje się przez pewien czas środki złuszczące.

Do usunięcia „żółtych kępek” posługujemy się elektrokoagulacją.

Co się wreszcie, tyczy rzęs, to największe kłopoty mamy, gdy stwierdzamy skąpy ich porost, względnie zupełny ich brak. Do pobudzenia porostu rzęs zaleca się rycynę, zmieszaną do połowy z arniką, w wypadku zaś braku rzęs, stosowane jest przeszczepianie na powieki wycinka skóry owłosionej.

## Niebezpieczne ogrodzenie druciane powstrzyma zwierzęta od ucieczki.

Znany amerykański rezerwat przyrodniczy, słynny Yellowstone - Park otrzymał ma w najbliższym czasie ogrodzenie druciane, które nalażowane będzie słabym prądem elektrycznym. Budowa tego ogrodzenia, które pochłonie kilka milionów dolarów, okazała się konieczna ze względu na to, że niektóre zwierzęta porzucały

„raj”, stworzony dla nich przez człowieka i przemykały się ku sąsiednim kniejom, stając się postrachem okolicznych mieszkańców. M. in. zbiegło z Parku-Yellowstone kilka sztuk brunatnych niedźwiedzi, które łagodne w rezerwacie, w innych warunkach egzystencji szybko dziczały i wykradły by było okolicznym farmerom.

## 46 tysięcy członków liczą „Zebracze związku zawodowego” w Indiach

### Praktyki ponurego „rzemiosła”.

W jednym z pism angielskich wychodzących w Bombaju, ukazał się rewelacyjny artykuł o zebtrakach w Indiach.

Okazuje się, że istnieją tam kasty zebtraczy i przestępcze, których członkowie

podlegają bardzo ostrym i dokładnym przepisom, które mówią kiedy, gdzie lub co ukraść. Istnieją przepisy jak kraść, których pod groźbą śmierci członek kasty nie może ominiąć.

W Bombaju, blisko fabryk włókienniczych istnieje taki związek łobuzów, który w samym środku spokojnego indyjskiego ludu przeraża napadami, bójkami itp. Każdy członek dostaje wyznaczone miejsce i sposób „pracy” i podlega „Kodeksowi honorowemu” i swoście — rzecz prosta pojętej „moralności” zawodowej.

Trudno oddzielić od przestępczości za wodowe zebtraczo Indie. Mamy oczywiście na myśli tylko „świeckich” zebtraków, a nie masy religijnych mnichów — zebtraków i fakirów jakich pełno w każdym mieście Indji. Ci ostatni to albo dzieciennie pobożni ludzie, albo w najgorszym razie szarlatani małego kalibru każący sobie płacić za wyleczenie zęba (u starych kobiet) i przyrzeczenie męskiego potomstwa (u młodych).

Inaczej ma się sprawa ze świeckimi zebtrakami, którzy wymuszają łitość albo swoją młodością, albo też okropnym kalectwem. Ohydny jest wygląd 14 i 15-letnich dzieci w Bombaju, Madrasie, Kalkucie, które z niemowlectwem pod pachą okryte tachmanami pokazują swoje nagie ciała, by po tym wyciągnąć rękę po jałmużnę. Inni znów pokazują swoje okropne rany, wrzody i opuchlizny.

Okazuje się, że zebtracy są razem z prostytutkami zorganizowani w „związki zawodowych”. Statystyka wykazała, że „związki” grupują 46 000 członków. Ten „trust”, sam przez siebie tak nazywany zatrudnia swoich członków jako pracodawca. Poszczególne członkowie mają tym większą wartość, im groźniejsze i bardziej przykre są rany i kalectwa. Gorzej jest z tym jak to „sympatyczne” towarzystwo zdobywa dzieci dla swego ponurego rzemiosła. W swoim czasie hinduska gazeta „Liberty” przyniosła na ten temat wstrząsające szczegóły. Otóż handel, kradzież i wynajmowanie dzieci kwitną w Indiach w najlepsze po dziś dzień. Poza tym interesuje się „trust” podrzutkami i znajdamy, w szczególności dziewczętami, które przygotowuje do zawodowej prostytucji. W stosunkach hinduskich nie jest to wszystko zbyt trudne i niebezpieczne, policja bowiem prześladowuje złoczyńców tylko wówczas, gdy zbrodnie są zbyt głośne.

## Na południowym stoku Karpat.



Podczas gdy u nas panują chłody, na południowym stoku Karpat wiosna zwyciężyła już w pełni. Stoki pokryły się soczystą trawą, a słońce pozwala turystom wygrzewać się w jego ciepłych promieniach.

## 4 miliony much dziennie zabija pomysłowa firma na wystawie nowojorskiej

W związku z wystawą wszechświatową w New Yorku, w Ameryce powstały nowe gałęzie przemysłu. Wzmógł się też ruch w dziedzinach najmniej spodziewanych: tak np. firma handlowa „Pont de Nemours” zawarła kontrakt na dostawę codzienną 4 milionów much przez cały czas trwania wystawy... Biedne te muchy będą miały żywot krótki: potrzebne bowiem są na to tylko, aby można było na nich zademonstrować, że niszczenie fantastycznych ilości much za jednym zamachem jest obecnie po prostu zabawką.

Pan Grover Whalen, który wybudował swój pawilon na cienie (trzymetrowej skorupie twardej, pokrywającej głębokie

grzęzawiska, wyschniętej zatoki Flushing oświadczył kategorycznie, że goście zwiedzający wystawę, nie zobaczą ani jednej muchy — a to dzięki zainstalowaniu na terenach wystawowych bardzo wydajnych aparatów muchobójczych.

Specjaliści obawiają się, że po zainstalowaniu tych aparatów w ogóle zabraknie much w New Yorku. Ze biedaczki zostaną od razu doszczętnie wytępione. Dlatego to właśnie firmy, produkujące aparaty muchobójcze zażądały, aby im zagwarantowano dostawę dzienną dostatecznej ilości owadów. Co więcej zażądały, aby to były muchy młode, bo podobno taka młoda mucha lgnie do życia daleko silniej, aniżeli egzemplarze stare i zmęczone już przeżyciami. Na razie jednak trudno było znaleźć kogoś, kto by się chciał podjąć tego zadania. Ostatecznie nikt nie miał tak pod ręką 4 milionów much.

Właśnie dlatego firma „Pont de Nemours” zdecydowała się założyć specjalne ogromne hodowle much. Natychmiast zainstalowano musze wylęgarnie w stanie Delaware. Niszczenie dzień w dzień 4 milionów młodych much nadesłanych na wystawę, ma być jedną z atrakcji wystawy.

## PODSŁUCHANE

### SPRAWNOŚĆ KOMUNIKACJI.

Zawiałowca stacji na głuchej prowincji do pasażera, który się spóźnił na pociąg:

— Pociąg już odjechał. Najlepiej będzie, jeśli mi pan poda swój adres, abym mógł pana zawiadomić, kiedy będzie następny pociąg.

— A więc zaczniemy od początku. Przedstawmy się sobie wzajemnie.

— Ja zaledwie usłyszałam imię pana, taki był hałas w tym tłoku.

— A przy obiedzie siedzieliśmy na dwóch krańcach stołu... beznadziejnie!

— Schroniłam się za filarami, aby ochłonić, nie wyobrażając sobie, aby mnie tu kto mógł dostrzec.

— Ja mam dobry wzrok.

— Widać, ale czemu pan nie usiądzie? Jest krzesło!

— A czemu pani nie zatańczy? Jest muzyka!

Zabrzmiało tango. Spojrzeli sobie w oczy, zdążyła tylko zastanowić się nad kolorem: czarne, szare, czy niebieskie? Przeszła z cichego zakątka do przepelnionej sali balowej. A za nią Duke!

#### IV.

Po pierwszych kilku krokach doskonale się stanczyli. Duke był dużo wyższy, niż jej się zdawało. Chociaż sama miała dobry wzrost, przewyższał ją o pół głowy. Czula pewność w jego objęciu i siłę ramienia o wiele mocniejszego, niżby można sądzić o jego smukłej, dość wątłej postaci. Z przyjemnością zauważyła, że nie brak mu tężyzny. Pociągał ją urok niepospolitej twarzy, głębokiego wyrazu oczu, miękkich ruchów.

On odezwał się pierwszy:

— Lallie kazała mi nazwać panią po imieniu, czy mam jej posłuchać?

— Nie chciałbym, aby dbałość o błahą konwencjonalność zmuszała pana do nieposłuszeństwa wobec Lallie — odrzekła Burza.

— Nie miałem odwagi jej się przeciwstawić, ale mo-

żemy się umówić, że ile razy powiem Burza, pani usłyszysz panna Atherton.

— A gdyby nie Lallie, mówiłby pan do mnie panno Atherton?

— O nie! Nazywałbym panią Burzą. Nie wyobrażam sobie, jakbym mógł inaczej. Poza niektórymi niesłychanymi sprzecznościami imię to wspaniale do ciebie pasuje.

— Jakimi sprzecznościami?

— Sprzecznościami między pewnymi cechami twojego charakteru a imieniem. Nie można sobie wyobrazić spokojniejszej i bardziej opanowanej osoby od ciebie. Żyłem dotąd w przekonaniu, że ludzie są pod wpływem swoich imion i że one im nadają pewne zabarwienie.

Gdy Simpson dziś zameldowała: Panna Burza Atherton! Spodziewałem się ujrzeć jakieś wstrząsające zjawisko z błyskawicą w oku i piorunującym głosem, coś z zawieruchy i nawałnicy. A weszłaś ty, spokojna, opanowana w ruchach i pogodna.

— Raczej cisza, niż burza.

— A może cisza przed burzą! To jeszcze groźniejsze. Ujrzeć cię może kiedyś w salonie pani Krystyny, rozsalałą jak cyklon.

Urwał i zamiał się oboje.

— Czy mam cię nazywać Duke? — pytała w chwilę później Burza.

— Tak, Lallie sobie tego życzy.

— Wystarczająca przyczyna. A z jakiego imienia to skrót? Czy z Marmaduke?

— Zgadłaś.

— Lubię to imię, brzmi po staroświecku i jakby tradycyjnie.

— Tak jest. Każdego pierwotnego syna w naszej rodzinie chrzestno imieniem Marmaduke. Lecz czy warto dla tradycji powtarzać z pokolenia na pokolenie błęd, który moim zdaniem jest zbrodnią.

Zaśmiała się i rzekła:

— Tradycje rodzinne mają taki urok ze swymi bohaterскими legendami, szczególnie dla kogoś, kto tych tradycji nie ma.

— Mówisz o sobie?

— Mówię o sobie.

— A sam wyglądasz jak legendarna postać, wyrosła na wiekowych tradycjach.

— Mówiono mi to nieraz. I słyszałam też, że wyglądam bogato, a jestem biedna.

— Biedna bogato wyglądająca dziewczynka — powiedział z rozczuleniem.

— To, co mówisz, obala wiele teorii.

— Jakie teorie obala?

— Że jedynie posiadanie wielkiej fortuny daje człowiekowi wygląd bogacza i że jedynie codzienna gimnastyka na gałęziach drzewa genealogicznego wyrabia tradycyjne cechy rodzinne.

— Tak jak trapez wyrabia mięśnie.

— W Redcliffe naumyślnie zacierano różnice społeczne ubierając nas wszystkie jednakowo skromnie. Mundurki — rzekła żartobliwie — były jednym z tych „wykończeń dekoracyjnych” redcliffskiej edukacji.

— Życie musi być łatwe i miłe dla osób, które mają tylko do wykończenia gotową dekorację — odpowiedział w uprzejmym komplementcie. Z tobą mieli tylko połowę roboty, stąd i koszty o połowę mniejsze.

Concordia MERREL

BURZA  
W  
DOMU

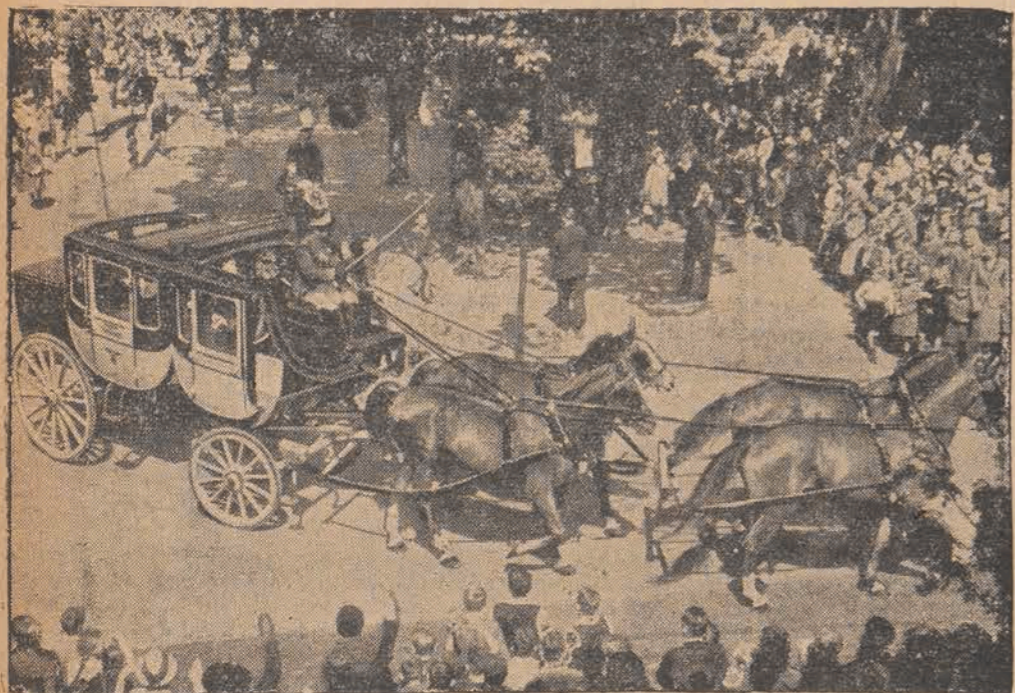
Przekład autoryzowany  
Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 26



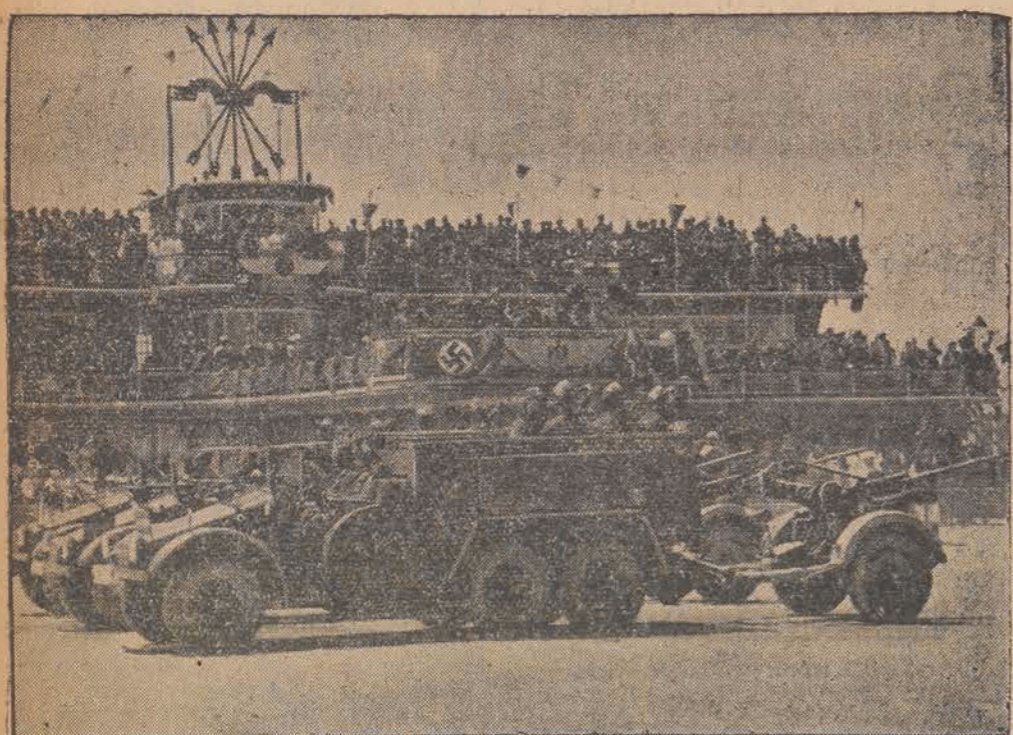
# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Odrodzenie dylizansu.



Na wyspie Rugii przywrócono dawny dylizans pocztowy ku uciechu przede wszystkim dzieci.

## CZY ODJADĄ Z HISZPANII?



To pytanie zadają sobie mężowie stanu, po defiladzie niemieckich i włoskich ochotników na lotnisku Barajas przed generałem Franco. W piątek ma się odbyć w Madrycie t. zw. defilada zwycięstwa, po której według obietnicy Mussoliniego ochotnicy włoscy mają opuścić Hiszpanię.

## Książka i karabin

stanowią o wielkości i potędze Rzeczypospolitej  
Zapisz się na członka Polskiego Białego Krzyża

## Nad zgłiszczami swej maszyny.



Z widocznym żalem przypatruje się zawodnik wyścigów motocyklowych na przelaj dopalającym się zgłiszczom swej maszyny.

## Na karpackiej szosie.



Spotkanie automobilistek z leśniczym.

## Nowa twarzyczka w filmie.



Karola Rust, nowa gwiazda ekranu.

## Podstęp.



Przechodzień do policjanta stojącego na środku placu:  
— Czy nie wolno przez plac przechodzić, panie władzo?  
— Nie, trzeba obejść plac dookoła.  
— Dobrze że pana zapytałem, inaczej musiałbym to uczynić, a od pana mogę odejść w pożądanym kierunku.

## Pochód dzieci w Kopenhadze.



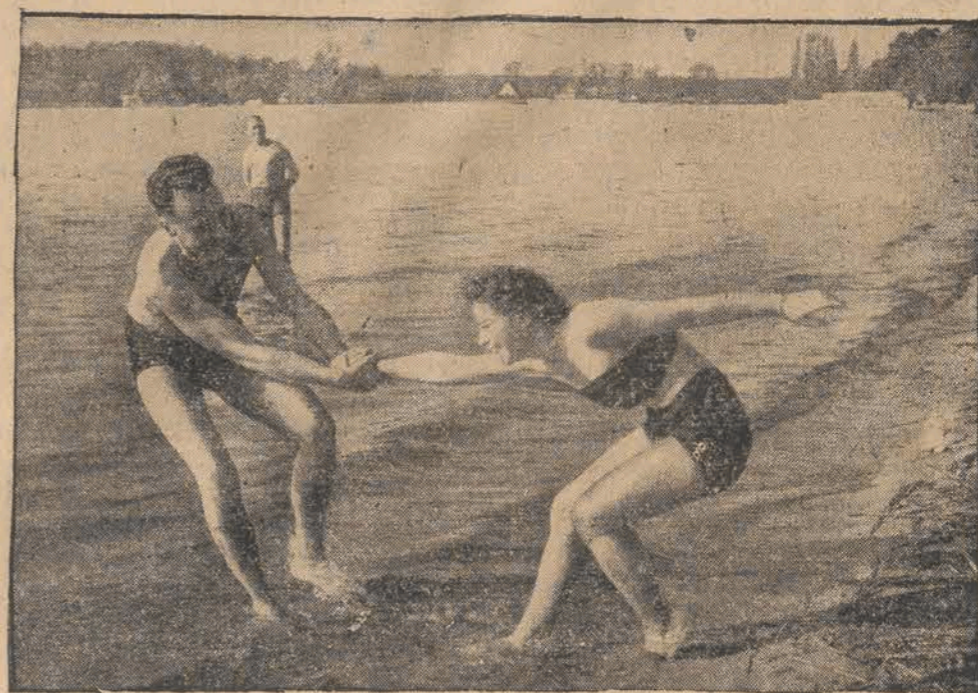
W Kopenhadze obchodzony jest corocznie „dzień dzieci”. Punktem kulminacyjnym uroczystości jest pochód dzieci w strojach ludowych rozmaitych okolic Danii.

## Strażnicy pustyni.



„Meharyści” — jeźdźcy egipscy na wielbłądach przemierzają szybko znaczne połacie rozpalonej od słońca, pustyni, pilnując swej ojczyzny przed niespodzianką ze strony Libii włoskiej.

## Jeszcze za chłodno.



Zwolennik majowej kąpeli w chłodnych falach Wisły nie może argumentami pokonać lęku przed zimną wodą i wciąga swą partnerkę przemocą do rzeki.

**Stworzenie silnej marynarki jest zagadnieniem ogólnonarodowym pierwszorzędnej wagi, bez którego nie ma mowy ani o niezależności gospodarczej, ani o bezpieczeństwie kraju.**